

"Akt III - piąta rzeczywistość"

G. Robot.
24.1.8

Teatr Polski we Wrocławiu — 17 I 1986 roku — jedna z prób.
Na scenie: „Janulka córka Fizdejki”.

Reżyseruje dyrektor teatru — Jacek Bunsch.

Scenografia: Wojciecha Jankowiaka i Michała Jędrzejewskiego.

Muzyka Zbigniewa Karneckiego. A więc etatowy zespół realizatorów.



Reżyser Jacek Bunsch (z prawej) podczas próby.

Fot. Wiesław Dębicki

Bunsch: Jestem zafascynowany twórczością Witkiewicza, bo w nim jest coś ważnego i głębokiego sposobem dotyka stanów duchowych, które są związane ze współczesną cywilizacją... To naturalne że po „Szewcach” i „Onych” sięgnąłem po „Janulkę” — sztukę która właściwie nie ma historii na polskiej scenie...

Ciężkie, czarne kotary zamykają przestrzeń teatralną — wypełnioną pozornym bezładem rzeczy i sprzętów. Szaro-brunatne kurty, bluzy, lachmany. Stojący zegar. Fortepian. Maszyna do pisania, korona zawieszona na poręczy łóżka... Aktorzy jeszcze bez kostiumów.

Uwaga! Zaczynamy akt III. Szopa ciągnie, lub raczej jest przeciągany przez fortepian... ktoś równomiernie stuką na maszynie... ludzie zapelniają już całą scenę.

Waleryś: „(...) Oto ja, Joël Kranz wszechwładny minister — premier (...) koronuje ciebie Fizdejko na króla... I skończcie, ani słowa więcej. Oby całe państwo nasze nie było tylko premiera! (...)”

Bunsch: O czym jest sztuka? To opowieść o człowieku współczesnym uwarunkowanym przez historię, o jego stanach wewnętrznych, o jego wyobraźni i świadomości...

Na pierwszym planie Skoczyńska i Kamas, po lewej stronie Szymków powoli pochłania leżące dookoła niego dreluchy,

przez cały czas Szopa gra na fortepianie

Przegrodzki: „(...) Mianuję cie hrabią, drogi Joëlu. Pierwsze u-rzeczywistnienie tytu. tytu. snów (...)”

Bunsch: Nie, nie użyłbym określenia aluzyjność. Witkacy pisał wyłącznie sztuki współczesne. To nie jest w żadnym wypadku, w jakimkolwiek stopniu sztuka historyczna. Tu się odbywają koronacje... cóż z tego? Historia, w wypadku tego miejsca Europy jest wciąż żywa, wciąż obecna. W naszej świadomości na równi egzystują ludzie współcześni i postacie historyczne... To jest analiza naszej pamięci. To jest piąta rzeczywistość.

Wchodzi Lesień z mieczem. Ktoś telefonuje. Inni siedzą, stoją. Bezruch. Szopa gra Wszyscy i wszystko na scenie

Suflerka: „(...) Wiem, wiem przemysł (...)”

Przegrodzki: „(...) Wiem, wiem przemysł, finanse (...)”

Z głębi łóżka wygrzebuje się Balicka. Wchodzi statysty z drewnianymi pałkami Otaczają całą scenę. Sytuacja zagrożenia?”

Przegrodzki: „(...) Ustawie się według wzrostu! A teraz niech każdy zabija toporem tego, którego ma przed sobą. No dalej (...) Władza moja puchnie jak olbrzymi wizerunek nałany ropą! (...)”

(Ciąg dalszy na str. 7)

"Akt III - piąta rzeczywistość"

(Dokończenie ze str. 1)

Bunsch: Witkacy stworzył taki melange postaci, które mają zupełnie współczesną mentalność, ale jednocześnie wstawił je w sytuacje anachroniczne będące śladem, piętnem historii... To jest seans, wizja... To nie jest sztuka ani realistyczna, ani historyczna. Sądze, że jest to kluczowa pozycja dla twórczości Witkiewicza.

Szopa wciąż gra na fortepianie nadając rytm i ton poszczególnym kwestiom. W głębi sceny akcja toczy się prawie niezauważalnie, ale kolejne postacie wciąż pojawiają się w centrum uwagi.

„(...) Uprzątnąć trupy! (...)”

Bunsch: Sądze, że to co proponujemy, kształt tego przedstawienia, wizja scenograficzna będzie dość zaskakujące, ale to właśnie jest pewna autonomiczna całość...(?) Ile to kosztuje? Nie wiem. Na takie pytania się nie odpowiada. To nie jest istotne! Zresztą kosztorys robi się później. (do aktorów) Dobra stop! Jest niezłe, jest na pewno lepiej! Powtarzamy sytuację od Potworów... od kawy, kawy!

Dracz i Szymków zaczynają nerwowo biegać i weszły po całej scenie. Zagładają do łóżka, pod fortepian. Natarczywość, łapczywość. „(...) kawy, kawy, kawy i likierku. Jesteśmy sami w sobie zamkniętym światem absolutnych ale spotworniałych idei. Piąta rzeczywistość jest nonsensem samym w sobie.

jest tylko ostatnią maską ginących arystokratów ducha. Kawy! Kawy! (...)”

Bunsch: Witkacy jest autorem na tyle znanym i na tyle wszedł w naszą świadomość, że można być spokojnym, iż sporo ludzi zechce się zapoznać z tą historiozoficzną i profetyczną sztuką, tego niesłuchanie mądrego i wnikliwego twórcy, naprawdę światowego formatu... A cóż to znaczy „przedstawienie kasowe”? Na pewno spektakl nie będzie przeznaczony dla tzw. szerokiej publiczności, jest dość trudny, ale zaczniemy od tego, że nie jest to jedyna pozycja w tym sezonie. Na pewno znajdą się ludzie zainteresowani tym sposobem kreowa-



Igor Przegrodzki: „Na kolana wszyscy przede mną”.

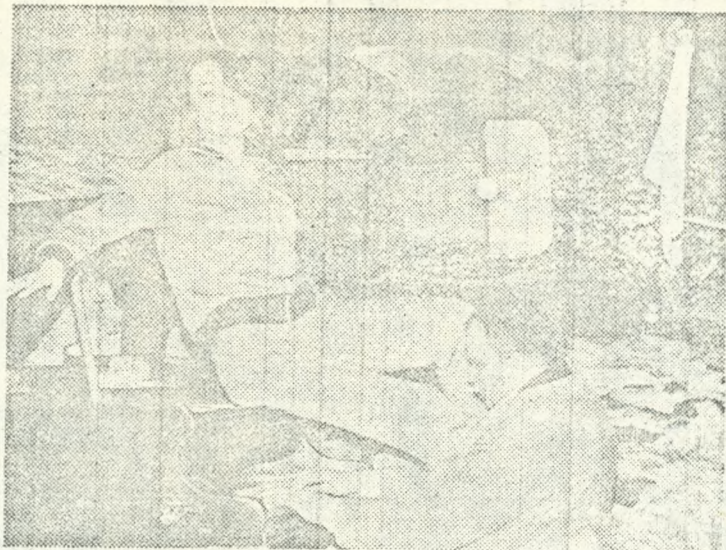
nia rzeczywistości scenicznej i Witkacowską diagnozą dotyczącą rozwoju świata.

Przegrodzki: „(...) Ja tu jeszcze jestem — ja — król! Na kolana wszyscy przede mną (...)”

Sośnierz: „(...) Nie ma pańskiego reżysera panie dyrektorze Fizdejko (...)”

Bunsch: Dobrze. Kończymy na razie. Po przerwie - akt IV. Przypominam — premiera 3!!

EWA GIL-KOŁAKOWSKA



Halina Skoczyńska i Andrzej Szopa.

Fot. W. Dębicki.